Krzysztof STACHEWICZ

EROTYCZNA DUCHOWOŚĆ?

Mistyka w chrześcijaństwie – a dotyczy to poniekąd wszystkich religii świata – stanowi „nerw" doświadczenia Boga, ludzkiego spotkania z Nim. Mistyk to człowiek, który jest otwarty na Boga i doświadcza Go niejako bezpośrednio, antycypując eschatyczne oglądanie Absolutu twarzą w twarz. Znane jest powiedzenie wielkiego współczesnego teologa, Karla Rahnera, że chrześcijanin w przyszłości albo będzie mistykiem, albo w ogóle przestanie być chrześcijaninem. Erotyka z kolei stanowi istotny wymiar egzystencjalny człowieka w przeżywaniu miłości oblubieńczej. Jest intymnym byciem – dla siebie i ze sobą – dwojga kochających się ludzi. Czy mistyka i erotyka mają ze sobą coś wspólnego? Czy wymiar seksualny człowieka przeszkadza w doświadczaniu Boga czy wręcz przeciwnie – pogłębia je? Czy to, że wielcy mistycy, chcąc wyrazić swe doświadczenie Absolutu, posługiwali się językiem erotycznych metafor, jest tylko figurą stylistyczną czy daleko sięgającą analogią?

Pytania te, fundamentalne dla refleksji nad duchowością chrześcijańską, były – jak się wydaje – pomijane w myśli teologicznej. O ścisłych związkach mistyki i erotyki pisali raczej autorzy ateistyczni i agnostyczni, jak choćby Georges Bataille, brakowało natomiast (przynajmniej w literaturze polskojęzycznej) opracowań podejmujących te kwestie z perspektywy katolickiej. Tę lukę częściowo wypełnia książka Anselma Grüna OSB i Gerharda Riedla pt. *Mistyka i eros*[1]. Pierwszy z autorów jest zakonnikiem benedyktyńskim zajmującym się naukowo teologią. Napisał rozprawę doktorską na temat zbawienia przez krzyż w ujęciu Karla Rahnera, a skróconą wersję swej dysertacji opublikował w formie książeczki, która niedawno ukazała się w języku polskim[2]. Jest też cenionym rekolekcjonistą. Zainteresowania A. Grüna – zgodnie z charyzmatem Zakonu św. Benedykta – skupiają się na zagadnieniach z zakresu życia wewnętrznego i chrześcijańskiej duchowości. Natomiast G. Riedl jest człowiekiem świeckim żyjącym w związku małżeńskim i ojcem czwórki dzieci. Pracuje jako psycholog w poradniach małżeńskich. Książka *Mistyka i eros* sta-

[1] A. Grün, G. Riedl, *Mistyka i eros*, tłum. M. Ruta, Kraków 1998, ss. 127, Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy.

[2] A. Grün, *Krzyż – symbol odkupionego człowieka*, Kraków 1998, ss. 110.

nowi więc dwugłos o związkach erotyki z mistyką pochodzący od celibatariusza i człowieka związanego węzłem małżeńskim.

Autorzy omawianej książki zwracają uwagę, że w całej historii religii można wyróżnić dwa nurty w podejściu do duchowości. Jeden próbuje dotrzeć do Boga poprzez rezygnację z seksualności, poprzez ascezę, wyrzeczenie, wstrzemięźliwość. Drugi natomiast chce doświadczać Boga poprzez seksualność i miłość erotyczną między kobietą a mężczyzną. Celem pracy niemieckich autorów jest analiza tej drugiej tradycji mistycznej, dla której istotnym wymiarem duchowości jest seksualność człowieka, a miłość erotyczna może prowadzić do spotkania z Bogiem. Doświadczenie Boga i seksualność – z tej perspektywy – nie tylko nie zaprzeczają sobie i nie powinny być izolowane, lecz integralnie wiążą się ze sobą i przenikają się. Grün i Riedl piszą: „Mistyka zanurzona w erotyczności byłaby odpowiedzią na religijne tęsknoty naszych czasów, oddalające się wciąż od Kościoła i jego nauki" (s. 7).

Meksykański poeta, Octavio Paz, poszukując istoty ludzkiego erotyzmu, pisał między innymi: „erotyzm jest przede wszystkim i nade wszystko pragnieniem inności. A nadprzyrodzoność jest zasadniczą i ostateczną innością"[3]. Rzeczywiście, erotyzm jawi się jako siła scalająca ludzi, poszukująca ostatecznego zjednoczenia z drugim. Jak piszą Grün i Riedl, „eros jest parciem w nas, które każe nam pożądać zjednoczenia z drugą osobą przez seks lub w innej formie miłości" (s. 14). Mistyczne zjednoczenie z absolutnie Innym nie może więc być pozbawione pierwiastka erotycznego.

Autorzy książki *Mistyka i eros* pokazują strukturalne podobieństwo w przeżywaniu ekstazy mistycznej i seksualnej, co zresztą podkreśla wiele tradycji religijnych[4]. W ekstazie mistycznej człowiek czuje się wyniesiony ponad siebie i zatapia się w świecie i w Bogu jako podstawie rzeczywistości. W ekstazie seksualnej również „wyrastamy ponad siebie i jednoczymy się z podstawą wszelkiego bytu" (s. 24). W książce *Mistyka i eros* czytamy dalej: „Gdy cały jestem w dotykaniu, cały staję się moimi rękami, moją skórą, całym moim ciałem, wówczas przeczuwam, czym jest mistyka oraz jak seksualność działa we wszystkich włóknach mojego ciała i duszy, wówczas mistyka i eros stają się jednością" (s. 99). Zarówno w ekstazie mistycznej, jak i w ekstazie seksualnej objawia się tęsknota człowieka za jednością, za zespoleniem. Intuicje te są w zgodzie z tradycją mistyczną sięgającą św. Benedykta, który podkreślał, że im bardziej poznajemy i przyjmujemy nasze człowieczeństwo, naszą humilitas, tym bardziej zbliżamy się do Boga, tym bardziej wzosimy się ku Niemu po szczeblach mistycznej drabiny. A więc „nie obok ciała, nie obok seksualności, lecz przez nią wznosimy się do Boga" (s. 25). Miłość oblubieńcza zawiera w sobie Tajemnicę, jest drogą ku Miłości ostatecznej[5]. Erotyka zaś, podobnie jak mistyka, jest odczuwaniem tu i teraz, byciem w chwili, czuciem siebie, zatapianiem się w chwili bieżącej, a jednocześnie jest przekraczaniem tej chwili. „Trop erotyczny"

---

[3] O. Paz, *Podwójny płomień. Miłość i erotyzm*, Kraków 1996, s. 21.

[4] Por. tamże, s. 23n.

[5] Por. A. Gałdowa, *Miłość jako sytuacja graniczna*, „Znak" 1995, nr 486, s. 85.

(P. Schellenbaum) okazuje się tropem mistycznym.

Charakterystyczny jest język, jakim posługiwali się mistycy chcący wyrazić swoje doświadczenie Boga. Jest to język miłości erotycznej. Widoczne jest to choćby w poemacie św. Jana od Krzyża zatytułowanym *Noc ciemna*, którego strofy zostały przywołane w omawianej książce.

W noc jedną pełną ciemności,
Udręczeniem miłości rozpalona,
O wzniosła szczęśliwości!
Wyszłam nie spostrzeżona,
Gdy chata moja była uciszona.
[...]
Rankiem, wśród wiatru,
Gdym Jego włosy w pęki rozplatała,
Prawica Jego pełna ukojenia
Szyję mą słodko opasała,
Żem zatonęła pośród zapomnienia.

Zostałam tak w zapomnieniu,
Twarz mą oparłam o Ukochanego.
Ustało wszystko w ukojeniu, –
Troski żywota mojego
Skryły się wszystkie w lilij wonnym
tchnieniu[6].

Jest to tylko jeden z licznie przywoływanych przykładów ukazujących erotyczny charakter języka mistyków. Autorzy książki konkludują: „Widać, jedynie przy pomocy języka miłości człowiek potrafi opisać tajemnicę miłości do Boga oraz tajemnicę Bożej miłości" (s. 63). I nie są to wyłącznie figury stylistyczne, lecz podobieństwo obu dziedzin ludzkiego doświadczenia: mistyki i erotyki. Rzeczywistość ludzkiej miłości nie była obca mistykom. Dla wielu z nich „emocjonalne związki z mężczyzną lub kobietą miały wielkie znaczenie" (s. 70), żeby wspomnieć tu związek św. Teresy od Jezusa i ojca Gracjana czy błogosławionego Jordana z Saksonii i błogosławionej Diany d'Andalo.

Duchowość chrześcijańska nie powinna, zdaniem autorów omawianej książki, pomijać seksualnego wymiaru ludzkiej egzystencji. Wunibald Müller w jednej ze swych książek pisał: „Albo kochamy Boga jako istoty seksualne i cielesne, albo nie [kochamy w ogóle – przyp. K. S.]" (s. 73). Oczywiście seksualność może być przeżywana na dwa sposoby: na drodze małżeńskiej jako afirmacja oraz na drodze zakonnej jako jej uduchowienie. „Przy tym różnica pomiędzy małżonkami a ludźmi żyjącymi w celibacie wcale nie jest taka duża" (s. 74). Seksualność właściwie przeżywana prowadzi do Boga. Pomaga w zjednoczeniu z Nim. Seksualność przeżywana w małżeństwie może stać się przygodą duchową, wręcz „inspiracją w kontaktach z Bogiem" (s. 74). W tej perspektywie eros nabiera charakteru przeżycia religijnego (por. s. 77). Seksualność przeżywana w miłości do drugiego człowieka jako dar Boga w małżeństwie jest drogą do zjednoczenia z Nim (por. s. 84n.). Dostrzegał to Teilhard de Chardin, gdy pisał, że spotkanie kobiety i mężczyzny pogłębia namiętność do Boga i daje mistyce miłosne zabarwienie ludzkie. Przebóstwienie materii przez Wcielenie Chrystusa ma według tego autora ogromne znaczenie dla cielesności i seksualności człowieka.

Mistyk to człowiek w pełni obecny, doświadczający Boga we wszystkim, „niebo otwiera się nad nim i światło iluminacji wszystko przemienia w Bogu, celu naszej tęsknoty" (s. 108). Nie można rozdzielać doświadczenia Boga i erosa, ponieważ obie rzeczywistości pozos-

[6] Cyt. za: św. Jan od Krzyża, *Dzieła*, tłum. B. Smyrak OCD, Kraków 1995, s. 86n.

tają w organicznym związku. Cytowany w omawianej książce Walter Schubart tak pisał: „Religijność i płciowość są dwiema najpotężniejszymi siłami życia. Ten, kto uważa je za siły pierwotnie antagonistyczne, głosi naukę o wiecznym rozdarciu duszy. Ten, kto czyni z nich nieprzejednanych wrogów, rozdziera ludzkie serce" (s. 5).

Jednak łączenie drogi do Boga z afirmacją sfery seksualnej nie jest sprawą łatwą. Dostrzegają to autorzy książki przyznając, że nie dysponują żadną prostą receptą na twórczą syntezę elementów erotycznych i mistycznych (por. s. 106), lecz poszukiwanie takiej syntezy okazuje się konieczne dla życia wewnętrznego tak na drodze zakonnej bezżenności, jak i w małżeńskiej wspólnocie. „Mistyka bez erosa traci swoje barwy i staje się ucieczką w transcendencję. Miłość erotyczna bez mistyki jest pusta i zmienia się w rodzaj seksualnego nałogu" (s. 119). Obie sfery domagają się więc dopełnienia, aby każda z nich mogła być właściwie przeżywana. Wiadomo jednak, że już w pierwotnym chrześcijaństwie istniał nurt negatywistycznego podejścia do ciała i płci. Był on pod wyraźnym wpływem neoplatonizmu i gnostyckiego dualizmu przenikającego także do poglądów wczesnochrześcijańskich pisarzy. Seksualność jawiła się jako zagrożenie dla życia duchowego, źródło większości pokus i przeszkód na drodze rozwoju religijnego. Dalekie echa tego poglądu przetrwały do dzisiaj. Omawiana praca wchodzi w ostry spór z jakąkolwiek formą przekreślania wartości erosa w życiu duchowym człowieka. Wskazuje na konieczność syntezy mistyki i erotyki – syntezy trudnej i często uwikłanej w niepowodzenia i upadki, ale prowadzącej do harmonijnego połączenia obu tych wymiarów. Autorzy przywołują werset z Izajasza: „Niemowlę igrać będzie na norze kobry, dziecko włoży swą rękę do kryjówki żmii" (Iz 11, 8), a następnie piszą: „Żmija jako symbol seksualności przestaje walczyć przeciwko nam. Możemy w Bogu igrać z nią, a nawet ona sama poprowadzi nas ku Niemu, Źródłu wszelkiej miłości i wszelkiego pokoju" (s. 86).

Koncepcja A. Grüna i G. Riedla otwiera nowe przestrzenie myślenia o duchowości chrześcijańskiej. Będąc całkowicie wolna od „manichejskiego mola" odważnie wkracza w problematykę niezwykle trudną i delikatną. Odrzuca niechęć do ciała i płciowości dostrzegając w nich wartości pozytywne. Seksualność przeżywana w małżeństwie, zbliżając dwoje ludzi do siebie, prowadzi także do Boga. Przeżywana zaś w życiu zakonnym ma być siłą i energią zbliżającą do Niego. Przekreślana i negowana staje się wyłącznie drogą do zaburzeń nerwicowych.

Dziewictwo konsekrowane zasadza się na mistyce oblubieńczej, na stosunku Chrystusa do Jego Oblubienicy – Kościoła. Chce istnieć bezpośrednio w odniesieniu do samego Boga. Seksualność musi znaleźć w tym stanie życia odpowiednie miejsce, jakże różne od drogi małżeńskiej. Musi zostać niejako przemieniona w energię duchową i wprost kierować ku Bogu. Pisze o tym w osobistym wyznaniu o. Grün: „gdy przyjmuję ją [seksualność – K. S.] wdzięcznym sercem jak siłę, która sprawia, że jestem żywym człowiekiem, która chce wynieść mnie ponad mnie samego, która pozwala mi być w pełni mężczyzną, wówczas zdarzają się chwile, w których moja seksualność przekształca się w energię du-

chową. Wówczas odczuwam głęboki pokój. I wiem nagle w głębi mojego serca, że moja seksualność chce wynieść mnie ponad mnie samego ku górze, do Boga, że pomaga mi oddać się Bogu, spocząć w Nim i zapomnieć w Nim o sobie" (s. 107).

Autorzy książki dokonują więc „rehabilitacji" ciała i erotyki wskazując na ich godność jako darów Bożych. Wskazują też na komplementarność miłości erotycznej do człowieka i miłości do Boga. Miłość do Boga nie umiera przecież z powodu pojawienia się miłości erotycznej. Książka jest swoistym wprowadzeniem w tę ważną problematykę. Nie daje jednak konkretnych rozwiązań, lecz wskazuje kierunek poszukiwań.